

665 Tańczący Eurypides

Strasliwym mizoginem musiał być Eurypides, którego Arystoteles nazwał najtragiczniejszym z tragików greckich. Nienawidził kobiet do tego stopnia, że rozjuszonej Agawie kazał nie tylko zaszlachtować własnego syna, ale cieszyć się każdą wyszarpywaną częścią jego ciała.

Teatr na szczęście ma różne sposoby, żeby tak krwiste widowisko omówić, a nawet je wyrócić do góry nogami. Przykładem tego może być spektakl „Bachantek” Eurypidesa (ok.

480 – 406 p.n.e.), grany w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Spektakl-zagadka. Bo jedni go omijają, jako domniemaną piłę szklaną, drudzy natomiast walą na ślepo, obiecuj-

jąc sobie po tytule Bóg wie jakie uciechy.

Reżyser przechrzył wszystkich. Mroczną opowieść o wtargnięciu do Grecji barbarzyńskiego kultu Bakhosa potraktował jako pretekst do współczesnej dyskusji o historii motłochu. Kto raz mu się podda, zginie jak Penteusz, który folgując zaciekawieniu musiał przegrać z Dionizosem w obronie starego porządku.

Przedstawienie jest znakomicie zrytmizowane. Przynajmniej na początku najważniejszy jest ruch sceniczny, podporządkowany tępej, przejmującej muzyce, podawanej przez dwóch perkusistów – Andrzeja Michalaka i Janusza Wiczorka. Grupa dziewcząt nie tylko się świetnie porusza i śpiewa, ale jest nienagannie zgrabna: wyszukano je z ogłoszenia prasowego. Nic dziwnego, że początkowo ciała, skąpo odziane w jelonkową skórę, absorbują najwięcej. Z ogólnego, pogodnego jeszcze zamieszania wyłaniają się stopniowo posta-

cie dramatu: przybywający bronić honoru matki, dwulicowy i prowokujący Dionizos, którego na zmianę grają: jasnowłosy Adam Hutyra i kruczy Marek Ślosarski, Omar Sangare, a następnie Penteusz, który wiedząc już o szaleństwie Tebanek zapowiada rychłe stłumienie epidemii bachicznej. W kulminacyjnym punkcie zabawa wygasa i jest już tylko rozdzierająca serce skarga Agawy (Cecylia Putro) nad krwawą głową syna.

Reżyser skrócił tekst do minimum, zostawiając tylko najważniejsze kwestie postaciom tragedii. Przedstawienie nie trwa nawet półtorej godziny. Ale poszczególne jego etapy doskonale zostały wypunktowane – swoją odmiennością i dynamiką wyrazu. Świetna jest scena, gdy Penteusz, zdecydowany zbrojnie stłumić szal, podstępnie zostaje namówiony do obserwowania bachanalii w górach. Ta chwila słabości, która będzie go kosztowała życie, jest pełna malowniczego rozmachu. Martwe dotąd, zatajone w ciemności wrota, rozwierają się nagle w ogień i dymie, i pojawia się Penteusz w szkarłatnej sukni balowej, z wielką kokardą na owłosionych piersiach. Jest ośmieszony i zarazem bardzo tragiczny.

Scenografia doskonale współgra ze współczesnym na-

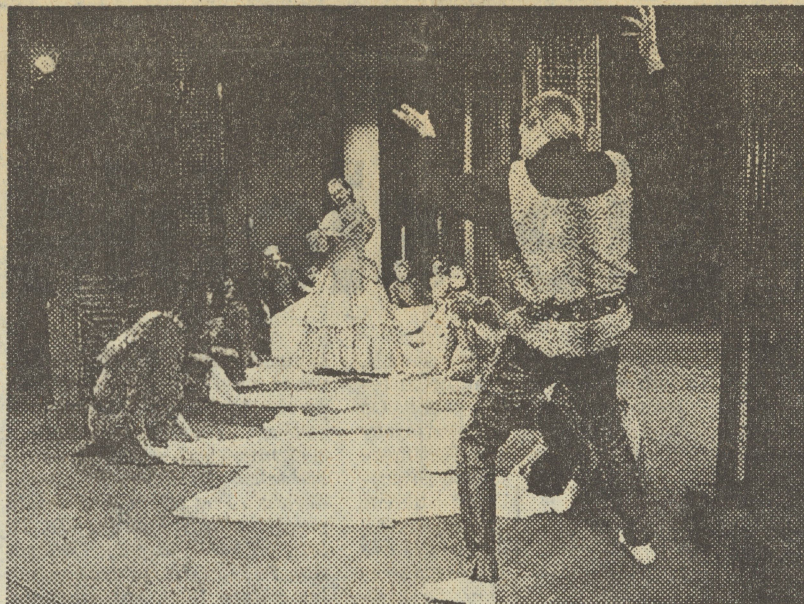
śluchem starej poezji. Za cały antyk wystarczyć muszą kolumny z drutu, niedbale oszalowane, które kojarzyć się mogą z betoniarnią nowych miast. Chitony ledwie zaznaczone, detali jak najmniej – jakieś płótna, jakieś piłęczki. Scena daje przestrzeń dla zmieniających się układów grupowych, dla światła i dźwięku.

Świetne przedstawienie, pełne teatralnych niespodzianek, elegancji i taktu. Młodzież jest od początku zasluchana, siedzi jak trusia, nie zaskrzypi fotelem, co jest niewątpliwą oznaką jej zobojętnienia. Zapytałam po przedstawieniu dziewczynę, czy wszystko zrozumiała. Odpowiedziała szybko, że pani na lekcji wyjaśni. Eurypides to nie Karol May. Nie mamy liceów klasycznych i nikt już nie uczy się greki. W programie teatralnym należało więc uczniom dać jakąś podpórke, choćby wywiad z reżyserem, który miał pomysł na powołanie tej sztuki na scenę.

Kto dziś bowiem i gdzie znajdzie tłumaczenie „Bachantek” Stanisława Hebanowskiego, które pozostało w rękopisie.

„Bachantki” Eurypidesa, przekład Stanisława Hebanowskiego, reżyseria Pawła Łysaka, scenografia Aleksandry Gemenowicz, muzyka Marcina Błażewicza, choreografia Renaty Tomaszewskiej, przygotowanie muzyczne Dariusza Różankiewicza. Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie.

IRENA T. SŁAWIŃSKA



Częstochowskie „Bachantki” są pełne niespodzianek, elegancji i taktu. W głębi: Penteusz (Marek Ślosarski) przebrany za balową kokotę.

Fot. Wojciech Prażmowski